

Julian Przyboś

WŁADYSŁAW STRZEMIŃSKI

(W dziesięciolecie śmierci 28.XII. 1952)

Był najwybitniejszym spośród tych kilku - dwóch, może trzech, - malarzy polskich, którzy uczestniczyli twórczo w rewolucji dokonanej w sztuce XX wieku. Talentów nigdy nam nie brakowało, ale dopiero w naszym wieku objawili się w sztuce polskiej artyści, którzy wnieśli do europejskiej myśli plastycznej własną koncepcję, wyprowadzoną z oryginalnego, dotychczas nieodkrytego, widzenia malarskiego. Strzemiński nie powtarzał i nie naśladował, lecz poszukiwał i znajdował; był twórcą samowładnym i odkrywcą.

Aby ocenić doniosłość tego faktu, nie wystarczy pojąć, iż to pierwszy wypadek w dziejach sztuki polskiej, że Polak jest inicjatorem nowej idei plastycznej (a nie jak dotychczas bywało utalentowanym tylko użytkownikiem cudzej myśli). Trzeba sobie również uświadomić przełomowe znaczenie nowatorskich kierunków artystycznych w drugim i trzecim dziesiątku lat naszego wieku. Historycy kultury, prawie wszyscy zgodnie twierdzą, że w tym czasie dokonano w sztuce europejskiej przewrotu, jakiego nie znały cztery wieki poprzednie. Można go porównać tylko do przełomu, jaki dzieli estetykę renesansową od średniowiecznych pojęć o sztuce.

Skutki tej rewolucji w sztuce działają do dziś dnia. Zerwanie z podobieństwem fotograficznym do modelu otworzyło przed oczami malarzy nowe, niedostrzegane przedtem strony tego, co widzialne, a także tego, jak widzimy. Sztuka niefiguralna do dziś dnia nie wyszła poza problemy wówczas postawione i rozwiązywane. Jeśli potrafimy odróżnić w wielu rozgałęzieniach sztuki niefiguralne pędy autentyczne i owocne od "dzików", dewiacji i nieporozumień -

sztuka ta musi dotknąć się granicy do której dotarł Strzemiński i zatrzymać się na idei unizmu. Dopiero po jego przewyciężeniu będzie można zrobić krok naprzód - i wyjść poza abstrakcjonizm.

Unizm był ostateczną konsekwencją "niefiguralności", a więc jej kresem. Idea ta budzi dzisiaj u nas i zagranicą - jak to stwierdził Henryk Stażewski, nowator nieustraszenie cenny i bystro oceniający najnowsze tendencje w sztuce - wciąż żywe zainteresowanie. Jest więc sprawą pilną, ażeby pracę teoretyczną Strzemińskiego o unizmie wydano w przekładzie na języki światowe. Będzie to nie tylko czyn rozumnie pojętej propagandy sztuki polskiej, czyn najgoręcej aktualny, ale i polska propozycja przewyciężenia przedłużającego się kryzysu w sztuce. Trzeba dotknąć ostatecznego kresu abstrakcji w malarstwie, aby ukazała się oczom możliwość nowego widzenia, wiedzącego dalej, poza sztukę abstrakcyjną.

Sam twórca unizmu przewyciężył abstrakcjonizm w piątym dziesiątku lat naszego wieku, nie cofając się do dawnej "figuralności". Stworzył malarstwo niefiguralne, ale już nie abstrakcyjne, lecz wynikłe z nowego widzenia. Jest to więc nowy realizm, realizm niefiguralny ale nie abstrakcyjny. Nie odwzorowuje bowiem przedmiotów świata zewnętrznego, lecz mimo to przedstawia. Co przedstawia? To, co dzieje się we wnętrzu oka oglądającego oświetlone przedmioty. Malarstwo "wnętrza oka", uchwycenia na płótnie "powidoków" - to druga nowa propozycja estetyczna Strzemińskiego.

Urzeczywistnił ją kilkoma swymi obrazami pod koniec życia. Nikt na świecie poza tę ideę przewyciężającą abstrakcjonizm nie poszedł dalej. Niezliczone próby "taszizmu", malarstwa "materii", "struktur" itp. wydają się albo wyolbrzymieniem pewnych "mikro-strukturalnych" elementów widzenia impresjonistycznego albo też neoekresjonistycznymi dywagacjami w sztuce. (Burri, Dubuffet,

Tapias).

Władysław Strzemiński umarł przedwcześnie zgnębiony przez moce wrogie sztuce. W dziesięć lat po jego śmierci wielkość jego dzieła i płodne jutro jego idei dostrzegają w Polsce i oceniają należycie tylko najwybitniejsi młodzi malarze i krytycy. Ogół wychowany w kulcie Matejki dostrzeże to może za pół wieku. Tym większy więc obowiązek ciąży na tych, którzy mają oczy, aby ukazywać niedowidzącym lub ślepym osiągnięcia tych kilku twórców z pierwszej ćwierci naszego wieku, co nie naśladowali lecz tworzyli. Wśród nich pierwszym był Władysław Strzemiński.

Julian Przyboś